



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 51 (13085)

Sobota, 15 marca 1997 r.

cena 1 Lt

VIII Olimpiada Literatury i Języka Polskiego

Wczoraj na pięknej i gościnniej, pamiętającej wielkiego Adama ziemi sołectniczej, rozpoczęła swą pracę VIII Republikańska Olimpiada Literatury i Języka Polskiego, dla której swe podwoje otworzyła Sołectnicza Szkoła Średnia nr 1.

Olimpiadzie zaszczytliwi swą obecnością przedstawiciele Ministerstwa Oświaty st. specjalista ds. mniejszości narodowych Danguole Sabiene, inspektor powiatu wileńskiego Rolandas Leskevicius oraz, rzecz jasna, główny organizator i dobry duch tej imprezy, st. specjalista ds. szkół polskich Alicja Barbara Kosinskienė, sekretarz ambasady polskiej w Wilnie Janusz Orłowski, goście z Polski dr Magdalena Ślusarska, dr Tomasz Chałucki z Komitetu Głównego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego przy Instytucie Badań Literackich PAN.

Gospodarzy reprezentowali mer rejonu Józef Rybak, kier. wydz. oświa-

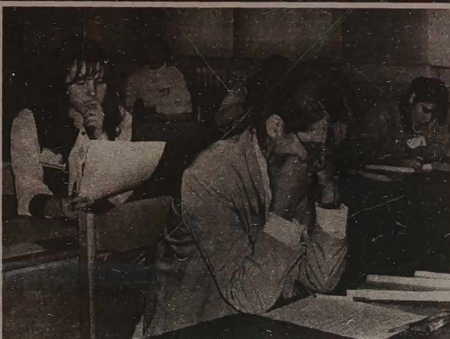
ty Antoni Jankowski, st. specjalista wydz. oświaty Danuta Oblaczyńska, dyr. szk. Stefan Dudocij. Oprócz Ministerstwa Oświaty RL Olimpiadę sponsorowały firmy „Eisiga” (prezydent Ryszard Poczebūt), „Cziauszkliat” (prezydent Stanisław Wojtkiewicz), spółka akcyjna „Gaszcziyonys” (prezydent Zygmunt Słezewski) oraz samorząd i wydział oświaty rejonu.

Na Olimpiadę przybyło 33 uczestników (15 z Wilna, 9 z rejonu wileńskiego, 5 z rejonu sołectniczego, 3 z rej. trockiego i 1 ze święciańskiego).

Wczoraj odbyły się eliminacje pisemne. Dziś natomiast uczestnicy będą się w eliminacjach ustnych wyrażać ze swej wiedzy z zakresu języka i literatury ojczystej.

Obszerniejszą relację z tego pięknego święta mowy ojczystej zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Lucia BRZOZOWSKA



Jaki temat wybrać?..

Fot. Tadeusz Ważniewicz

Polscy parlamentarzyści w rejonie wileńskim

Podnieść współpracę na nowy szczebel

Przebywając z wizytą na Litwie delegacja Komisji ds. Łączności z Polakami za granicą Sejmu polskiego z jej przewodniczącym Leszkiem Moczulskim w czwartek gościła w samorządzie rejonu wileńskiego.

Na spotkaniu samorząd reprezentowali mer rejonu wileńskiego Leokadia Januszauskienė, wicemer Jan Sinićki, administrator rejonu Jan Jankowski, zastępcę administratora Stanisław Światlikowski, prezes rejonowego oddziału ZPL i wiceprezes AWPL Waldemar Tomaszewski, kierownik wydziałów: ekonomicznego - Ryszard Derwiński, oświaty - Jan Dziłbo, opieki społecznej - Stanisława Stankiewicz, informacji - Antonina Poltawiec oraz redaktor naczelny tygodnika samorządu rejonu wileńskiego

„Przyjaźń” Jadwiga Podmostko. Ze strony polskiej, prócz parlamentarzystów, w spotkaniu uczestniczyli Ambasador RP na Litwie Eufemia Tejhmann i Konsul Generalny RP na Litwie Waldemar Lipka-Chudzik.

Na początku spotkania mer Leokadia Januszauskienė przedstawiła gościom informacje o rejonie - jego terytorium, liczbę i składzie narodowościowym mieszkańców. Pani mer opowiedziała o funkcjach, jakie spełniają samorządy na Litwie, o ich strukturze. Podkreśliła przy tym, że kompetencje i uprawnienia tego organu władzy są bardzo szersze. Jako przykład podała do wiadomości wysokich gości informację, iż w rejonie, gdzie większość ludności uprawia rolnictwo, samorząd nie ma żadnego wpływu na politykę

rolną. Wszystkie kompetencje dotyczące tej dziedziny gospodarki przekazane są do gminy wyznaczonej przez rząd administracji powiatu.

Ryszard Derwiński zaakcentował uwagę gości na to, że w zółwim tempie odbywa się zwrot ziemi w rejonie wileńskim. Na 18.000 podani od mieszkańców rejonu w sprawie zwrotu ziemi zwrócono ją zaledwie 2000 osobom, i to w ciągu 6 lat.

Ogromne problemy powstały w związku z realizowaniem programu wielkiego Wilna. Jak powiedziała mer rejonu, ogółem na Litwie do miast przydzielono 20.000 hektarów ziemi, odebranych podmiejskim rejonom, w tym rejonowi wileńskiemu odebrano 10.000 ha.

(Dokończenie na str. 2)

Specjalnie dla „Kuriera Wileńskiego”

By mniejsza sprawa nie spowodowała szkody dla sprawy większej

Rozmowa z przewodniczącym Sejmowej Komisji ds. Łączności z Polakami za granicą Leszkiem MOCZULSKIM



- W ciągu trzech dni delegacja Sejmu polskiego, której Pan przewodniczy, odwiedziła prawie całą Wileńszczyznę, spotkała się z przedstawicielami znaczących polskich organizacji, działających na Litwie. Jakże jest Pana wrażenie z tej podróży? Czy zauważył Pan zmiany w życiu środowiska polskiego, mając na myśli, że w Wilnie nie jest Pan po raz pierwszy?

- Pierwsze wrażenie jest takie, że w ciągu ostatnich lat, siedmiu lat niepodległości, nastąpił postęp. Jest to postęp niewątpliwy. Jeśli liczba szkół polskich się zwiększyła, jeśli tysiące Polaków odzyskało własną ziemię, jeśli mamy 46 polskich organizacji i każda jest swobodna, wszystko może rozwinąć w życie z krytykowanym rzędem, to jest to postęp. Drugie wrażenie, że do zrobienia jest jeszcze bardzo dużo. Bo jeśli w ramach reparywacji 2 tysiące ludzi odzyskało ziemię, to równocześnie znacznie większa ilość tysięcy jeszcze jej nie odzyskała, bo na odzyskanie ziemi czeka 16 tys. ludzi. Jest oczywisty postęp w sprawach oświatowych, ale ta oświata jest wązka, mała, brakuje wszystkiego. W wielu przypadkach ta polska szkoła nie jest w stanie wypełniać funkcji nowoczesnej szkoły, bo jest gorzej wyposażona niż litewska. Powoduje to jakis napięcia i antagonizmy.

- Czy widziała delegacja tę nową sołectniczą szkołę litewską?

- Tak, widzieliśmy ją z zewnątrz. Sądzę, że to wiele rzeczy nie jest przemysłanych perspektywnie. Oczywiście, to co mówiliśmy, jest wrazeniem naszym doświadczeniem i raczej powierzchownym. Ta wizyta umożliwiła moje przekonanie, że zarówno strona polska, jak i strona litewska powinny przemyśleć perspektywicznie i długofalowo wszystkie problemy w sposób zintegrowany. Nie można oddzielić zajmować się szkolnictwem, nie można oddzielić zajmować się tym, że każdy obywatel Litwy powinien znać język litewski. To jest oczywiste i to jest w interesie każdego mieszkańca Litwy. Jeśli więc będziemy traktowali każdy problem oddzielnie, to będzie bardzo ciężko rozwiązać. Musimy więc spojrzeć na nie całościowo. Wnioskując z rozmów przed kilku tygodniami w Polsce z marszałkiem Landbergiem i z tej wizyty wydaje mi się, że obecne nowe zwycięskie ugrupowania polityczne Litwy jak gdyby wyprzedziły obecne rządy polskie w perspektywicznym i całościowym spojrzeniu.

(Dokończenie na str. 9)

Nasze wywiady

Trzeba tylko zakasać rękawy

Rozmowa z ekonomistą, doktorem nauk, kandydatem na posła Algimantem MATULEVICZIUSEM

- Na wstępie bardzo tradycyjne pytanie. Ubiega się Pan o fotel polski. Dlaczego?

- Ludzie sięgają zwykle po władzę z dwóch powodów: pragnienie zdobycia coś dla siebie, albo chęć zrobienia czegoś dla innych. W moim przypadku ten pierwszy warianr odpada. Moja sytuacja materialna jest dostatecznie stabilna i całkiem zadawalna zarówno mniem, jak i moja rodzina. Kandyduję jedynie dlatego, że chcę wcielić w życie szereg pomysłów, które mam już od wielu lat. Te idee wielokrotnie wypowiadałem publicznie, w środkach masowego przekazu. Myślę, że mają one jakiś sens. W ciągu tych lat spotkałem też wielu ludzi tak samo myślących jak ja, więc chyba coś w tym musi być.

- Wiele lat zapowiadano nam lepsze jutro w okresie socjalizmu. Historia się powtarza i dziś władze znowu karmią nas obietnicami na przyszłość. Jak Pan myśli, ilu lat jeszcze potrzebujemy, by zwykli obywatele odczuli zmiany na lepsze?

- Wierzę głęboko, że życie powinno się zmienić na lepsze. I nie

powinniśmy na to czekać 10 lub więcej lat. Przy dobrych chęciach jest to możliwe znacznie wcześniej. Przede wszystkim, każdy obywatel musi mieć zapewnione warunki do prowadzenia własnego gospodarstwa. Zadaniem rządu jest stworzenie takich warunków najpierw rolnikom. Mieszkaniec miasta też powinien mieć zapewnioną pracę, bądź sprzyjające warunki do prowadzenia własnego, może nawet rodzinnego biznesu.

- Kandyduje Pan w rejonie trockim. Jakże są pomysły i co zamierza Pan tam zmienić?

- W moim pojęciu, rejon trocki właśnie należy do tych, gdzie jest wiele do zrobienia. Mamy tu dwa bardzo cenne bogactwa: las i wodę. Właśnie na tej bazie można wspierać i rozwijać gospodarkę. Weźmy las. Dziś sprzedajemy obokrajowcom drewno jako surowiec, następnie od niego kupujemy meble, inne wyroby. Tymczasem wystarczy dobry taktak, by sprzedawać nie surowe drewno, a gotowe wyroby. Japończycy np. mają tak opracowaną technologię przeróbki bogactw leśnych, że wykorzystują każdą drzazgę, a nawet



igłiwe. Las - to jeszcze jagody i grzyby. Grzyby obecnie sprzedajemy w stanie surowym tylko dlatego, że nie potrafimy ich przetworzyć. Tymczasem wystarczy trochę dobrych chęci, by te same grzyby sprzedać jako delikates, co wiąże się z solidnym groszem.

(Dokończenie na str. 5)

W szkołach rosyjskich brak lituanistów

Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis, który w środę spotkał się z przedstawicielami społeczności rosyjskiej na Litwie, zapoznany został z problemami etnokultury i oświaty tej mniejszości narodowej, informuje ELTA.

Przedstawiciele organizacji rosyjskich odnotowali, że z Sejmem poprzedniej kadencji nie udało się ich rozstrzygnąć, toteż nie zostały zrealizowane zatwierdzone przez rząd programy. Jednym z nich jest przygotowanie pedagogów dla szkół mniejszości narodowych.

Sekretarz odpowiedzialny rady koordynacyjnej rosyjskich organizacji społecznych na Litwie Tatiana Michniowa mówiła o sytuacji w szkołach rosyjskich. W jej przekonaniu, zalecenie Ministerstwa Oświaty i Nauki, aby od początku tego roku szkolnego wprowadzić obowiązkowe nauczanie historii i geografii Litwy w języku państwowym, jest nieco pochopne.

Przedstawiciele rosyjskich organizacji społecznych, uznając potrzebę lepszego nauczania języka litewskiego, zwrócili uwagę na brak lituanistów w wszystkich szkołach rosyjskich. Zdaniem T. Michniowej, źle mówiący po litewsku nauczyciel przyniesie więcej szkody, niż pożytku.

Przewodniczący Sejmu został poinformowany o tym, że liczba uczniów w szkołach rosyjskich zmniejszyła się o blisko 17 tys. Wiele szkół jest na wpół pustych i pracuje na niepełną moc. Przedstawiciele społeczności rosyjskiej są przekonani, że w takiej sytuacji należy rozpocząć reorganizację szkół rosyjskich. Celowe byłoby opustoszałe szkoły łączyć po uprzednim rozstrzygnięciu problemu zatrudnienia ich nauczycieli. T. Michniowa uważa, że w jednej ze szkół, liczących niewiele uczniów, można by było założyć centrum kształcenia estetycznego dzieci.

Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny w zgadywance „K. W.”: Jesteś spostrzegawczy, masz dobrą pamięć

Pytanie zgadywanki z dn. 1 marca br. brzmiało: Przez kogo ten pałac został wzniesiony i gdzie się on znajduje?

Poprawna odpowiedź: Jest to pałac Słuszków wzniesiony przez Dominika Słuszkę, wojewodę polockiego; znajduje się przy ul. T. Kościuszki 10 na Antokolu.

Autorami prawidłowych odpowiedzi są: Jan Anuszkiewicz, Zygmunt Baranowski, Tadeusz Biedulski, Rimas i Tomek Bieduluski, Zbigniew Chomicz, Edward Gajewski, Wiktor Gołubowicz, Ryszard Jakutowicz, Jerzy Janusz Jarmolowski, Edgar i Zbyszek Jarmolowscy, Zofia Jasiulewicz, Alicja Karpowicz, Jan Klimowicz, Adam Korbut, Jadwiga Kryształ, Kazimieras Kunevicius, Józefa Michniewicz, Teresa Narkeviciene, Włodzimierz Pierielajkow, Bartek Poloniski, Maria Stankiene, Franciszka Tarańczuk, Alfreda Trofimowa, Zofia Urbanowicz, Zenon Uziello, Waldemar Wisniewski, Marian Wojtkiewicz.

Pytania nowej zgadywanki są związane ze zbliżającymi się imieninami Józefa (19 marca) i postaciami noszącą to imię, o której Irena Kielecowska pisze w swoim wierszu „Na Rossie”:

Serce syna na dloni matki
unosi się miarowo
pod granitową płytą
oczy w oprawie wysuszonych łez
ukryte w powiekach świętych
Toczą się koła słów
ku Ostrej Bramie
spinają dwa brzegi
- Dziękuję Ci za Wilno
Matko
Matko Polski i Litwy
Świeżość róż na czarnej płycie
jak przysłwit
Odczytną zartate litery
...wygląd na skale
(...)

Pytania: Gdzie się znajdował ten pomnik i co zamiast niego zostało założone?

Jaki moment utrwalano na drugim zdjęciu? Gdzie się znajdują te dwie płyty nagrobne?



Odpowiedzi oczekujemy od 17 do 28 marca br. pod adresem redakcji „K. W.”: Laisvis pr. 60, 2056 Vilnius, z dopiskiem „Krajobrazy”, ew. można przekazać tel. 42-79-48. W tym samym okresie w redakcji są także do odebrania nagrody książkowe za zgadywankę z dn. 1 marca br. (również za poprzednie): 11 piętro, pokój 1112, od godz. 10.00 do 17.00.

Następna zgadywanka zostanie ogłoszona tradycyjnie w sobotę, 29 marca.

XXX
GRONU MIŁOŚNIKÓW WILNA I WILEŃSZCZYZNY, UCZESTNIKOM ZGADYWANKI SERDECZNIE DZIĘKUJĄ ZA NADESLANE GRATULACJE Z OKAZJI PRYZNANIA MI NAGRODY „POLONUSA”.

Jerzy SURWIŁO
Fot. i repr. Marian Paluszkiwicz, Tadeusz Ważniewicz



Trzeba tylko zakasać rękawy

(Dokończenie ze str. 1)

Troki to kraina jezior i pięknego krajobrazu. Miasto można przekształcić w strefę wypoczynkowo-rekreacyjną. Zbudować kilka eleganckich hoteli, kawiarenek, a będą tu przyjeżdżać zagraniczni turyści i na nich można zarobić piękne dolary.

Ponieważ jest wokół tyle wody, wykorzystajmy ją zakładając gospodarstwa ciepłarniane. Świeże, ekologicznie czyste warzywa, to wspaniały biznes. W Polsce np. są specjalne sklepy z ekologicznie czystą żywnością i cieszą się dużym powodzeniem.

- Troki, to nie tylko las i woda, ale także rolnictwo.
- Jak najbardziej. Tu również widzę rezerwy. Najpierw trzeba zaangażować specjalistów, by dokonali badań gruntu, co i jak opła-

ci się najlepiej siał. Np. można siać rzepak i mieć własny olej, a nie kupować go za granicą. Weźmy inny przykład. Jesteśmy krajem ziemniaków, a chipsy (ziemniaczane chrupki) kupujemy za słone dolary. Myślę, że mamy i wykwalifikowanych rolników, i wykwalifikowanych przetwórców.

- Mówi Pan o rzeczywiście bardzo interesujących rzeczach, ale do wszystkiego tego, prócz fachowców i dobrych chęci, są przecież potrzebne jeszcze pieniądze.

- Zabrzmiało, być może, paradoksalnie, ale pieniądze nie stanowią największego problemu. Najtrudniej chyba z dobrymi chęciami. Jeśli chcemy coś w życiu zmienić, zachycamy od siebie. Po pierwsze, przestaśmy kraść, a

będziemy mieli już spore pieniądze. Przy dobrych chęciach państwo może pomóc, udzielając ulgowych kredytów (np. bez zastawu). Wreszcie pożyczki można dostać także z zagranicy. Pieniądze, które się zainwestuje, bardzo szybko się zwrócą i to z procentami.

Region trocki - to prawdziwa kopalnia bogactw, tylko trzeba umieć mądrze z nich skorzystać. Jeśli nie zrobimy dziś tego my, jutro to zrobią za nas inni (np. Niemcy lub Szwedzi) nabijając sobie kieszenie, a miejscowa ludność nadal będzie klepać biedę.

- Rozumiem, że gdyby Pan został posłem, wziętych dla realizacji tych wszystkich planów.

- Jak najbardziej. Mam już szereg konkretnych pomysłów w

tych kierunku, a także ludzi, którzy chęć mi pomóc.

- Nasi czytelnicy pamiętają Pana, jeszcze jako dyrektora fabryki zabawek „Neringa”. Już wówczas był Pan „rewolucjonistą”, choć czasem była to walka z wiatrakami. Mielicie wtedy kontakty z Polską, Niemcami, a zabawki „Neringi” sprzedawano na rynkach zagranicznych. Skąd taki buntowniczy charakter. Może to wpływy brata Vytautasa, który w telewizji od lat prowadzi wspaniały program „Krantas”?

- Obaj jesteśmy niespokojni. Rzetelność, uczciwość i żylkę buntowniczo-poszukiwawczą wynieśliśmy z domu. Rodzice wpolili nam to bardzo głęboko.

- I nie obawia się Pan, że

można w ten sposób komuś się narazić, być nie lubianym?

- W ogóle nie jestem i nigdy nie byłem lubiany, ale to mnie najmniej obchodzi. Zawsze robiłem to, co uważałem za słuszne i teraz też będę to robił. Ja po prostu wierzę, że możemy i powinniśmy żyć lepiej. Nie jesteśmy głupszy od innych, trzeba tylko mniej politykować, ale zakasać rękawy i zabrać się do roboty. Ludzie muszą rzetelnie pracować, a państwo powinno im stworzyć ku temu wszelkie warunki bez względu na ich poglądy polityczne, narodowości, bądź wyznanie. Liczyć się musi jedynie fachowość i uczciwość.

- Dziękuję za rozmowę, życząc powodzenia w wyborach i realizacji swoich idei.

Julitta TRYK
Fot. Wiktor Zarnosiekow
(Zam. 323)

Dzieje kolei żelaznej Wilno - Petersburg

Pociąg i... skojarzenia

Ponad sto lat temu słynny reżyser Louis Lumière nakręcił swój głośny film „Przyjazd pociągu na stację w La Ciotat”. Liczne wtedy głosy w prasie i w korespondencji prywatnej odnotowały wstrząs, który wywołał on wśród publiczności rosyjskiej. Prawie wszyscy opisywali przerażenie, przechodzące w ogólną panikę, gdy pojawiający się w oddali pociąg zaczynał gwałtownie zbliżać się do widzów. „Pędzi on jak strzała prosto na Was - strzeżcie się! Wydaje się, że łąda chwila runie w ciemność, w której siedzicie, i przemieni Was w podarty skórzany worek, pełen

zmiądnzonego mięsa i pogrucho-
tanych kości, oraz zburzy, zamie-
ni w gruz i pył tę salę i gmach...”
(M. Gorki).

Widz rosyjski prawie auto-
matycznie skojarzył z tym przeży-
ciem najbardziej zbliżoną paralełą
literacką - finał znanej powieści
Lwa Tołstoja „Leci nagle pociąg
kolejowy z daleka, na ukos po
ekranie, leci i ciągle powiększa
się, i jak gdyby za chwilę naję-
dzie na ciebie i zmiądnęz, dokład-
nie jak w „Annie Karenin” - to
jest wprost niewyobrażalne” (W.
Stasow).

W rosyjskiej świadomości li-
terackiej film ten i finał powieści



weszły w relację pseudomorfiz-
mu.

W polskiej świadomości hi-
storycznej w podobną relację we-
szła... stacja kolejowa w podwi-
leńskich Bezdanych.

x x x

135 lat temu, 15 marca 1862
r. została otwarta kolej żelazna z
Wilna do Petersburga (659 km).

Stacje miały swoje klasy („klas-
sy” - jak się ówczesnie na rozkład-
ach jazdy pociągów pisało). A
więc stacje Wilno, Dyneburg,
Psków i St. Petersburg - kl. 1,
Świeciany, Korsowka i Luga - kl.
2, Dukszy, Antonopol, Gacyszyna
- kl. 3, Bezdany, Podbrodzie, Pon-
dery, Nowosielje i jeszcze parę -
kl. 4. Najniższą na tej całej trasie

klasą - 5 legitymował się Preobra-
żeńsk.

Ogółem były 32 stacje.
Pierwszą stacją kolejową, na
której zatrzymał się pociąg z Wil-
na, były Bezdany.

NA ZDJĘCIACH: fragment
Dworca Wileńskiego; pociąg
wjeżdża do Bezdan.

Fot. A. A. Bajor

...**A**nno Domini 1997, marzec,
wczoraj... Stacja Kolejowa.
Zagadnięty przeze mnie starszy mężczyzna jest
szczęście zdziwiony:

- Pani mówi, że to jubileusz naszej stacji
kolejowej? 135-lecie? Pani na pewno się myli.
Jubileusz to będzie dopiero w przyszłym roku,
we wrześniu, 90-lecia...

- 90-lecia - czego?
- No jak Piłsudski ze swoją kompanią -
polskich socjalistów - na ten pociąg napadł,
na ruski znaczy się...

- Pan to zna z opowieści rodzinnych?
- A tu każdy o tym wie. Tylko nie każdy
pani o tym powie. Ludzie się boją.

- Czego?
- Strachy jeszcze strachem się lękają.
- Przecież to nie wasi tu ludzie na tam-
ten pociąg napadł.

- Ale dużo to kto im wtedy powodzenia ży-
czył. A wie pani jak oni uciekali? Jedni fódkami
popłynęli - Wilię w stronę Kowna, inni - końmi
pojechali do sąsiednich dworców, a jeszcze inni
jakoby tym samym pociągiem dalej pojechali.
Udało im się, bo opowiadali tu stary ludźce, że
tylko jeden z tej kompanii wpadł. Maładcy!

- Tfu! Mój ojciec od tamtego czasu so-
cjalistów przestał lubić. A dotąd zajadły w tym
był! Pani, toż to nastojaszczy rabunek! To był
pociąg pocztowy, on wiół pieniądze zwykłym
ruskim ludziom, czynownikom, to były ich za-
rplaty, 600 tysięcy carskich rubli! Czegoż on
na dwory nie napadł, od bogatych nie nagra-
bił? - wręca drugi tutejszy mieszkaniec.

- Oj i durny ty, dumy. Toż on musiał woj-
sko zbroić, ubrać ich i nakarmić. Za coż by on
miał później ruskich bić? On dla dobra ojczy-
zny to zrobił.

- A ty słyszał, że jemu bandyta Mucha po-
magal?

- Mucha to był swój człowiek, swoich nie
grabiał. Tak czy siak, ale gdyby nie Piłsudski,
to by nikt o tych naszych Bezdanych i nie wie-

dział. A po nim to do historii Bezdany we-
szły. Mówisz - Mucha. Żydzi mu też pomaga-
li. A Żydzi to naród porządny.

- A z czego jeszcze słynne są Bezdany?

Co tu przed Piłsud-
skim było? - pytam
moich rozmówców.

- A nie takiego
nie było. Lasy Wio-
ska. A widzi pani,
jaka ta nasza stacja
kolejowa ładna? To
jeszcze dom z tam-
tych czasów. Polacy
dbali o niego, nie da-
li, żeby się zrujnował. Oni
te Bezdany dobrze pa-
miętał. No i przy swoich
się zachował. A ten tu
obok, w tym samym
czasie wybudowa-
ny, to dom dla kolejarzy.
Te dwa domy to jak
bliźniaki.

- A Jacy Żydzi mu pomagali? Miejscowi,
z Bezdan?

- Nie. Mój dziad opowiadał, że oni razem
z nim przyjechali. On
słyszał, jak oni na dwor-
cu między sobą po ży-
dowski rozmawiali. A
u nas tu z Żydów to
byli Efos i Zegelman.
Zegelman był zięciem
Efrosa. Bogaci byli. O,
tam dalej - w tym
czteronawym pałacu z
wielką mieszkalni. Oni
szczęśliwie przed Niem-
cami uciekli. Córka
Efrosa Natasza Zylska
nawet sławna się zro-
biła. Aktorka. W Pol-
sce. Po latach, tak
jakoś przypadkowo,
nasi tu ludzie z Be-
zdan spotkali się z nią
w Szczecinie, była
bardzo uradowana. Tak
pani niech i napisze:
słynna aktorka polska
Natasza Zylska - to
nasza, bezdkańska.

- U nas tu to wszyscy równi, i Polacy,
i Ruscy, i Białorusi...
Tutaj większość po
białorusku rozmawia.
Ale prawie wszyscy -
wierzacy. Kościół to
Annamij Lemiesz bu-
dował. Starowier, maj-
ster I Graczow bu-
dował, żeby nie baba,
to szybciej by zbudował.
Była tu taka Jotkialan-
ka, ciągle mu w oczy
laźła. Przed-
szkole też oni bu-
dowali. Bardzo już
stary dom.

Bezdany...

Fotoreportaż

za tamtych czasów było przedszkole. Mówi:

- To przedszkole wielu ludzi pamięta. Dziś
już niewiele starych domów w Bezdanych się
zachowało. Mój, chwala Bogu, stary. Nowego
nie chce. I telefonu nie chce, przez sznur z ludź-
mi normalnie nie porozmawiasz. Jak było w
Orwidach? Dobrze. Porządek był wzorowy, Pan
Marian Zyndram - Kościółkowski hodował
ryby, 15 stawów miał. To był bardzo inteligent-
ny, pracowity człowiek. Miał tylko 2 parobków,
1 rybaka i nikogo więcej, sam prowadził bu-
chalterię. Ładną miał żonę, Żydówkę. Jego
pierwsza żona była z Kolonii Wileńskiej. Z nią
miał dwoje dzieci - Witolda i Marysię. Dwa z
tych piętnastu stawów były nazwane ich imio-
nami. Był więc tam staw Witolda i staw Mary-
si. Dobrze się tam służyło, tylko że pan jak
to pan, miał takie pańskie zwyczajy: kiedy
widział, że ktoś ze służby przechodzi obok,
nadaśtawiał rękę do pocałowania; pocałujęz go w
rękę, a on ciebie - w czło. To już było coś w
rodzaju codziennej potrzeby...

x x x

Bezdany (lit. Bezdony) leży w 24 km od
Wilna nad rzeką Bezdanką (lewą dopływ Wi-
lii). Miejscowość była znana już w XVI w.,
był tu wtedy dwór Wielkiego Księcia Litew-
skiego. W gęstych, pięknych lasach (dziś już
niestety przeredzonych) odbywały się słyn-
ne księżęce i królewskie polowania. Bez-
-

nom poświęcił swoje piękne strofy słynny
XVII-wieczny poeta M.K. Sarbiewski.

W 1516 r. Król Zygmunt Stary podarował
dwór bezdkański Ulrychowi Hocjuszowi.
W latach 1609-1773 dwór był własnością je-
zuitów. Po skasowaniu Zakonu Jezuitów wła-
ścicielem Bezdany był Mikołaj Łopaciński.

Po zbudowaniu kolei żelaznej Wilno -
Petersburg, Bezdany, jak już wspominałam,
stały się pierwszą stacją kolejową, na którą 15
marca 1862 roku przybył pierwszy pociąg ja-
żdący do grodu nad Newą... Drugą stacją było
Podbrodzie. Dziś właśnie, w 135 rocznicę,
jadę pociągami do Podbrodzia. Po drodze
mijam Bezdany...

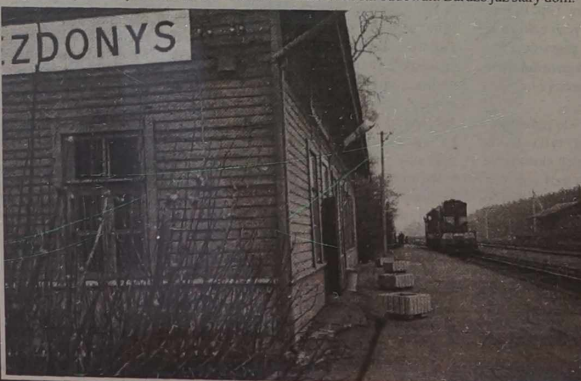
Alwida Antonina BAJOR

Bezdany,
rejon wileński



NA ZDJĘCIACH: stacja kolejowa w
Bezdanych dotrwała „z tamtych czasów”;
fragment starego domu kolejarzy; Maria
Mackiewiczowa z domu Dubicka przed do-
mem, w którym mieściło się przedszkole
wspomina Mariana Zyndram - Kości-
ółkowskiego.

Fot. autorka



Proces pokojowy

Rusza budowa osiedla Har Homa

W przyszłym tygodniu rusza budowa żydowskiego osiedla Har Homa we Wschodniej Jeruzolimie - oświadczył jeden z członków rządu izraelskiego.

Premier Benjamin Netanjahu jest zdecydowany przystąpić do realizacji tego kontrowersyjnego projektu mimo protestów społeczności międzynarodowej. Parlament Europejski popo-
tepił decyzję rządu izraelskiego i wezwął do natychmiastowego wstrzymania wszelkich związków z tym prac. Stany Zjednoczone również zapo-
walały do Izraela o wstrzymanie się z rozpoczęciem prac budowlanych. Wszyscy podkreślają, że decyzja pre-
miera Netanjahu o budowie Har Homa bardzo poważnie zagraża procesowi pokojowemu na Bliskim Wschodzie.

W czwartek jeden z żołnierzy

jordzańskich ostrzelał izraelski autobus szkolny. Siedem licealistek zostało za-
bitych. Spowodowało to dalszy wzrost napięcia. Król Jordanii Husajn potępił ten zbrodniczy czyn żołnierza swojej armii, ale winę za ogólną atmosferę zrzucił na Izrael. Władze izraelskie tłumaczą, że żołnierz-zabójca najwidoczniej zareagował na bardzo ostry list króla Husajna wystosowany niedawno do premiera Netanjahu.

Przywódcą Autonomii Palestyńskiej Jaser Arafat zatelefonował do Netanjahu, by złagodzić mu kondoleniec i wyrazić smutek z powodu zbrodni. Był to pierwszy kontakt palestyński-izraelski od kilku dni.

Arafat wystąpił w Betlejem na posiedzeniu Palestyńskiej Rady Ustawodawczej czyli Parlamentu, gdzie bardzo ostro skrytykował decyzję rządu



Śmierć siedmiu licealistek spowodowała dalszy wzrost napięcia.

Fot. EPA - ELTA

izraelskiego o budowie osiedla Har Homa i zapowiedział, że „nie będzie pokoju bez Jeruzolimy”, a więc Palestynicy nie zgodzą się na judaizację tego miasta, uważanego za święte także przez muzułmanów.

Trzy decyzje władz izraelskich spowodowały - zdaniem obserwatorów

- wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie. Pierwsza to budowa osiedla Har Homa. Druga to wycofanie wojsk izraelskich tylko z 9, a nie z 30 procent terenów wiejskich Zachodniego Brzożu Jordanu. I wreszcie trzecia to żądanie zamknięcia czterech urzędów palestyńskich we Wschodniej Jeruzolimie.

Ze świata: PAP, ELTA



Zabójstwo

Zabił w sądzie

Pewien niemiecki mężczyzna zastrzelił w piątek w sądzie we Frankfurcie nad Menem swoją żonę i ciężko ranił jej adwokatkę - poinformowała policja.

Jak oświadczył rzecznik policji, mężczyzna wyciągnął broń i strzelił do dwóch kobiet, a następnie poddał się. „Była to sprawa o płacenie alimentów” - powiedział rzecznik Peter Borchardt tłumów dziennikarzy przed budynkiem sądu we Frankfurcie.

Poważnie ranną adwokatkę przewieziono do szpitala. Rzecznik nie podał personaliów ani wieku sprawcy i jego ofiar. Zapowiedział, że szczegóły zostaną przedstawione na konferencji prasowej.

Zdrowie

Uciążliwie, ale nie szkodliwie

Praca przy komputerze jest uważana za uciążliwą, ale nie szkodliwą. Zdaniem Krzysztofa Kowalika z Departamentu Warunków Pracy Państwowej Inspekcji Pracy, żadne badania nie wskazują, iż praca przy komputerze, nawet długotrwała, jest niebezpieczna czy też szkodliwa dla zdrowia. PIP opracował jednak wytyczne i zalecenia dla osób spędzających dużo czasu przed komputerem.

Uciążliwość pracy przy komputerze wynika głównie z nadmiernego obciążenia kręgosłupa oraz oczu. Oczom nie sprzyja przede wszystkim migotanie, drżenie, zła ostrość i słaby kontrast obrazu. Dlatego też wskazane jest takie ustawienie komputera, które wykluczy odbijanie się światła - z lampy czy z okna - na ekranie.

Osobom pracującym na komputerze, a więc w uciążliwych warunkach, przysługują też specjalne dodatki w wysokości 5 proc. pensji. Warunkiem jego uzyskania jest jednak przepracowanie przynajmniej 80 godzin w mie-

siącu nad klawiaturą. Co kilka lat pracownik zobowiązany jest też przejść (na koszt firmy) badania lekarskie, głównie wzroku i uzyskać pozwolenie na pracę przy komputerze.

Specjaliści z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy (CIOP) opracowali też zalecenia dotyczące ustawienia komputerów w pomieszczeniach. Na stanowisko komputerowe powinno przypadać nie mniej niż 6 m kw. powierzchni o wysokości 3,3 m. Szczególnie korzystne jest, jeśli komputer stoi w zieleni kwiatów, bądź ścian i obić w kolorze zielonym. Zaleca się również, aby wykładziny podłogowe nie elektryzowały się, a na ekranie znajdował się filtr z uziemiającym przewodem. Nie bez znaczenia jest też wilgotność powietrza; optymalna 60-80 proc., boiem im niższa, tym pole elektrostatyczne jest większe. Jeśli postawił się komputer w rzędzie co 1,5 m, to nie mał pewnie jest, że taka praca nam nie zaszkodzi.

Konserwatyści

Jakie rozmiary kłęski wyborczej?

W piątek i sobotę komitet kierowniczy rządzącej Partii Konserwatywnej obraduje w Bath, znanym kurorcie w południowo-zachodniej Anglii, nad strategią partii na zbliżające się wybory powszechne. Zdaniem obserwatorów politycznych, na mecale sześć tygodni przed wyborami kwestia nie dotyczy już tylko ewentualności przegranej wyborczej, ale raczej rozmiarów kłęski.

Kierownictwo partii ma przedstawić strategię, zgodnie z którą zaprezentuje wyborcom wizję „stabilności w niepewnym świecie” z konserwatystami lub „pogrążenia się w chaosie” w przypadku zwycięstwa laburzystów Tony Blaira - wyjaśniali przedstawiciele sztabu wyborczego torysów. Strategia Partii Konserwatywnej usiłują ponownie ożywić „czynnik strachu” przed laburzystami.

27 lutego, po kolejnej dotkliwej porażce konserwatystów w wyborach uzupełniających w Wirral (torysi nie wygrali w żadnych wyborach uzupeł-

niających od 1992 r.) premier Major przyznał, że jeśli nie zmieni się nastawienie wyborców, „bedziemy mieli rząd laburzystowski”. Dodał, że obawia się „koszmaru w ciągu tego lata”.

Argumentacja i przestrogi konserwatystów pod adresem wyborców okazują się jednak mało skuteczne. Wyniki sondaży od wielu miesięcy wskazują, że Brytyjczycy bynajmniej nie biorą sobie do serca czarnych prognoz głoszonych przez torysów w przypadku dojścia Partii Pracy do władzy: wzrostu podatków, bezrobocia i ofensywy ze strony związków zawodowych.

Tymczasem - według wielu komentarzy prasowych - w kierownictwie Partii Konserwatywnej toczy się już batalia o sukcesję po Johnie Majorze. Pretendentów jest wielu, jednak - według opinii prasy - największe szanse na objęcie przywództwa mają obecny szef resortu spraw wewnętrznych Michael Portillo, kanclerz skarbu Kenneth Clarke i wicepremier Michael Heseltine.

Kosmos

Listy do istot pozaziemskich

Ponad 100 tys. osób na całym świecie skorzystało z okazji wysłania własnego przesłania w kosmos, które ma szansę dotrzeć do inteligentnych istot pozaziemskich, o ile takie istnieją.

Przesłania o najróżnorodniejszej treści, od zaproszeń „obcych” na obiad do apeli o galaktyczny pokój, można było nadsyłać za pośrednictwem komputerowej sieci internet do ub. poniedziałku na adres Europejskiej Agencji Kosmicznej /ESA/.

Przesłania zostaną uwiecznione na płycie CD-ROM, która umieszczona zostanie na pokładzie międzyplanetarnej sondy Huyghens. Sonda ma być wysłana z Przylądka Canaveral w październiku br. w kierunku największego satelity Saturna - Tytana.

Huyghens ma dotrzeć do Tytana w 2004 roku, a płyta CD-ROM zostanie na jego powierzchni jako świadectwo obecności inteligentnego życia na Ziemi.

Religia

Nielegalne szkoły koraniczne

W Turcji działają 473 nielegalne szkoły koraniczne, do których uczęszcza ok. 5000 dzieci w wieku szkolnym - poinformował dziennik „Sabah”, powołując się na raport tajnych służb (MIT) dla rządu.

Szkoły te finansowane są przez nielegalne organizacje fundamentalistów islamskich. Według obowiązują-

cego w nich regulaminu, dzieciom pozwala się na tylko 6 godzin snu na dobę. Pozostałe 18 godzin zajmują im nauka, która sprowadza się do pamiętaniego opanowywania świętych ksiąg i udział w modłach. Dzieci poddawane są praniu mózgowi i składają przysięgę, że będą walczyć o stworzenie państwa wyznaniowego.

Kryzys

Dzieci prezydenta

Dzieci prezydenta Albanii Sari Berishi - syn i córka - które przybyły na pokładzie promu „Palladio” do portu w Brindisi, opuściły późnym wieczorem teren portu i udały się w nieznanym kierunku. Towarzyszy im około 10 osób ochrony, które już na pokładzie promu musiały oddać posiadaną broń. Wg. nieoficjalnych źródeł mają się oni udać do jednej z miejscowości w Apulii.

Na pokładzie promu znajdowało się kilkudziesięciu Albańczyków. Wg. relacji obywateli włoskich prom nie zabrał z portu Durazzo wszystkich Włochów. Odpłynął bowiem nagle w kilka chwil po wejściu dzieci Berishi na pokład. Przed północą przybił do nabrzeża portu w Brindisi statek „Giorgios” na pokładzie którego znajduje się kilkudziesięciu Albańczyków, w tym kobiety i dzieci.



Od kilku dni w Paryżu trwają wiosenne pokazy mody. Swoje kreacje prezentują prezentanci z całej Europy. Z lewej strony kreacja Lolity Lempickiej, a z prawej kreacja brytyjskiego projektanta Johna Galiano inspirowana tradycją starożytnego Egiptu. No cóż, mamy koniec wieku, wszyscy więc inspiracji poszukujemy w przeszłości i widać to nie tylko w modzie, ale także np. i w motoryzacji czy sztuce. Fot. EPA - ELTA

By mniejsza sprawa nie spowodowała szkody dla sprawy większej

(Dokończenie ze str. 1)

Do czego to się sprowadza? Musimy sobie uzmysłowić, że w ciągu najbliższych 10-15 lat i Polska, i Litwa będzie uczestnikiem integrowanej Europy. Toteż znacznie wcześniej musimy się do tego przygotować. Musimy dopasować swoje systemy prawne, Litwa musi dostosować system samorządowy, co Polska już w większym stopniu zrobiła. Bez rozwinęcia prawdziwych samorządów, Litwa utrudnia sobie wejście do zintegrowanej Europy. Utrudnia też wejście kapitału obcego, inwestycji, ponieważ każdy mówi, że taki samorząd nie jest nam partnerem. W Polsce w tej chwili, jeśli ktoś chce wprowadzić inwestycje, to nie rozmawia z ministrem. Udaje się do gminy i rozmawia z wójtem tej małej gminy i wszystkie sprawy załatwia. Litwa a i zresztą Polska z perspektywy wejścia do zjednoczonej Europy muszą same się do tego przystosować i w miarę możliwości robić to wspólnie. Dlatego, że, po pierwsze, Polska jest w stanie ułatwić wejście Litwy, a po drugie - gdy będziemy wchodzić łącznie, to będziemy mieli silniejszą pozycję w zjednoczonej Europie. A zjednoczona Europa też nie jest idealna. Tam każdy pilnuje swoich interesów. Jeśli będziemy wspólnie - Polska, Kraje Bałtyckie, Ukraina, może z czasem Białoruś - stworzymy tam silniejszy blok, który będzie w stanie lepiej dbać o własne interesy. Pod tym względem musimy wiele zrobić w sensie ujednolicenia systemu prawnego, czy wspólnego rodzaju infrastruktury komunikacyjnej.

W naszych stosunkach bardzo ważną sprawą jest to, że w Polsce mieszkało niemało Litwinów, a na Litwie mieszka duża grupa Polaków. Nie można więc sobie wyobrazić sytuacji, w której stosunki między polskimi i litewskimi będą coraz silniejszy powiązani, a równocześnie stosunki między Polakami na Litwie, obywatelami litewskimi a rządem litewskim będą złe. To będzie bardzo negatywnie oddziaływać na wielkich rzeczach. Czyli, jeśli widzimy w perspektywie bardzo wielkie zbliżenie polsko-litewskie i wspólny udział w zintegrowanej Europie, w Pakcie Północnoatlantyckim, to musimy wiedzieć, że jednym z warunków tego jest ułożenie stosunków narodowościowych. Jeśli jakiś urzędnik litewski będzie chciał się wykazać gorliwością i wybuduje szkołę dla sześciu dzieci, więcej może narobić szkody niż pożytku. Wizyta pana Landsbergsa w Warszawie była ogólnie udana, bardzo dobre wypadły propozycje marszałka Sejmu litewskiego o współpracy obu parlamentów, ale nie ukrywam, gdyby przedtem nie było sprawy tego niezbyt fortunnego wywiadu ministra oświaty Litwy, to sukces wizyty pana Landsbergsa byłby znacznie większy. Właściwie w imię czego mniejsza sprawa spowodowała taką dla większej sprawę? W polski się solidaryzują z dążeniem rządu litewskiego, który chce mieć państwo całkowicie zintegrowane, o wyjątkowej tożsamości. Popieram nie słowami, ale przez lata to robię czynami. Pan Landsbergs wczoraj mniej przypominał, że ja pierwszy głosiłem się ucieszyłem, iż Litwa uzyskała niepodległość. Jestem całkowicie po stronie rządu litewskiego, który chce zbudować niepodległe państwo i my, Polacy, musimy w tym pomagać.

- Niedawno w Senacie polskim omawiano problemy Polaków rozszarpanych po świecie. Bodaj najwięcej kon-

trowerski zrodziła propozycja nadania obywatelstwa polskiego rodakom mieszkającym w różnych państwach. Co Pan sądzi o tej rezolucji Senatu?

- Senat w naszym systemie państwowym odgrywa niewielką rolę. Tradycyjnie od okresu międzywojennego jakby sprawuje moralną opiekę nad Polakami, którzy mieszkają poza granicami Polski. Co do obywatelstwa, o które pani zapytała, powiem tylko: są naprawdę różniejsze pomysły. Nasz parlament liczy 560 osób, toteż nie dziwnego, że są pomysły, czasem całkowicie nie do zrealizowania. Poseł albo senator ma prawo powiedzieć w polsce, nie ma żadnego projektu w Polsce, który by przewidywał wprowadzenie podwójnego obywatelstwa. Prace, które trwają nad nową ustawą o obywatelstwie, opóźniają się i w tej kadencji parlamentarnej nie będzie nawet wniosku na ten temat. Zmiany te mogą nastąpić w dalszej przyszłości. Wiemy już, że zgodnie z tą ustawą nie przewidziano podwójnego obywatelstwa. Z wielu względów. Jeden z nich jest taki, że podwójne obywatelstwo przynosi więcej szkody niż korzyści także tym ludziom, którzy mają to podwójne obywatelstwo.

Jest to rozwiązanie, które teoretycznie wygląda znacznie lepiej niż praktycznie. Toteż od takiego rozwiązania powszechnie się odchodzi. Druga rzecz jest następująca: skoro się mamy zintegrować w zjednoczonej Europie, obywatelstwa będą sobie równe. Jeżeli dzisiaj Niemiec, który ma niemieckie obywatelstwo, jedzie do Francji albo do Hiszpanii, może on sobie tam mieszkać, pracować, nie musi sobie zmieniać obywatelstwa. Nie może tylko jednej rzeczy robić - głosować. Raz na cztery lata się głosuje. Gdy jest głosowanie w jego kraju, to przyjeżdża do Niemiec i tam przegłosuje. W kontekście zjednoczonej Europy podwójne obywatelstwo - to nonsens, bo i tak będziemy korzystali z praw obywatelskich całej Europy. Jest to po prostu rozwiązanie starsowieckie.

- Co by Pan na zakończenie chciał powiedzieć czytelnikom „Kuriera Wileńskiego”? Znają Pana i szanują też jako lidera Konfederacji Polski Niepodległej.

- Chciałem przekazać najlepsze życzenia od siebie osobście, jako przewodniczącego Komisji z Łączności z Polakami za Granicą, która się tym wyróżnia w Sejmie, że nie ma w niej podziałów politycznych. My, Polacy w kraju, czujemy wielki obowiązek w stosunku do Polaków, którzy mieszkają poza Ojczyznę. Nie ważne, czy ktoś jest komunistą, czy antykomunistą - nawet nie dostrzegamy tego. Chcę przekazać także pozdrowienie od partii politycznej - Konfederacji Polski Niepodległej, istniejącej w Polsce od blisko 20 lat nieprzerwanie. Nie ma podobnej partii o tak długim czasie trwania nawet w całym obozie sowieckim. Chcę przekazać również pozdrowienie od posła, który reprezentuje w Sejmie polskich Polaków, mieszkających za granicą. Tym posłem jest Krzysztof Król z KPN. Jak najwięcej wszystkiego najlepszego życzyć czytelnikom „Kuriera”. Do wszystkich Polaków Wilna i Wileńszczyzny ustosunkowujemy się z sercem i podziwem. Jesteście wspaniałymi Polakami. W wielu przypadkach mówimy sobie, że jesteście lepszymi od tych, co są w Polsce.

- Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała Krystyna ADAMOWICZ, Fot. Marian Paluszkievicz



**Ciemności?
Zmierzch?
Czy lampy z firmy ARDENA?**

ARDENA
Lampy i akcesoria

ADRESY: Wilno, ul. Witeńko 20,
ul. Mendogino 11, ul. Wileńska 42,
tel. (22) 63 37 02, fax 265 20306

Płyty poliwęglanowe LEXAN i LEXAN THERMOCLEAR - na naszym rynku

Zapewne wszyscy odnotowują duże zmiany, jakie zachodzą w Wilnie. Weźmy dla przykładu chociażby wiaty na przystankach komunikacji miejskiej, zgrabne pawiloniki banku „Snoras” i in. Właśnie tu, jak też w ogóle w budownictwie (przy rekonstrukcji siedziby Nuncjatury Apostolskiej w Wilnie) znalazł ostatnio zastosowanie nowy lekki materiał konstrukcyjny - płyty poliwęglanowe - LEXAN THERMOCLEAR.

W 1995 roku na wystawie w LITEXPO po raz pierwszy salon „Laneksa” zaprezentował takie płyty poliwęglanowe. Stanowią one znakomity materiał do szklenia nowych, renowacji starych dachów, sufitów, ścian, ścianek działowych w urzędach, placówkach handlowych i halach przemysłowych, sportowych, szpitalach, szkołach, basenach, szklarniach i ogrodach zimowych.

Materiał ten produkują czołowe firmy zachodnie. Na całym świecie, a teraz również u nas, z powodzeniem stosowane są zarówno płyty LEXAN o strukturze jednorodnej, jak też o strukturze gestobrzewej i tunelowej LEXAN THERMOCLEAR.

Główne zalety tego niezwykłego materiału

- ✓ doskonała termooizolacyjność (lepsza nawet o 60% od monolitycznych płyt szklanych). Zastosowanie w starych obiektach jako drugie dodatkowe przeszklenie pozwala zwiększyć oszczędność energii do 77%;
- ✓ odporność na uderzenia. Płyty te wykazują wielokrotnie większą odporność na uderzenia niż szkło. Nie ulegają rozbiiciu ani pęknięciu pod wpływem działania czynników atmosferycznych, burz, gradobicia itp.;
- ✓ znakomita przepuszczalność światła bezbarwnych płyt LEXAN THERMOCLEAR (76-83%). Natomiast, jeśli istnieje konieczność zabezpieczenia przed nadmiernym nasłonecznieniem, to stosuje się płyty w kolorach mlecznym i brązowym o zmniejszonej przepuszczalności światła (49 i 35%);
- ✓ trwałość. Płyty LEXAN THERMOCLEAR wykazują doskonałą odporność na starzenie pod wpływem czynników atmosferycznych: deszczu, słońca, zmian temperatur. Namieszona na powierzchni płyt warstwa ochronna zabezpiecza przed działaniem promieniowania ultrafioletowego na tyle skutecznie, że producent udziela 10 lat gwarancji;
- ✓ lekkość, łatwość obróbki, formowania i montażu. Płyty poliwęglanowe LEXAN THERMOCLEAR są kilkakrotnie lżejsze od szkła i dlatego, nawet w przypadku zadaszceń o dużej powierzchni, nie wymagają ciężkich, kosztownych konstrukcji wsporczych, są łatwe w montażu, dają się formować na zimno.

Salon „Laneksa” oferuje Państwu pełny wybór płyt poliwęglanowych LEXAN THERMOCLEAR różnych rodzajów i grubości w magazynie w Wilnie.
Salon „Laneksa”, ul. Bazylifjonu 6, Wilno, tel. 22-42-05, fax 22-42-39.

Jedna z wersji zabójstwa J. Abromavicziusa

Juras Abromaviczius mógł być zamordowany z powodu informacji, nagranej na dyskietkach komputerowych, rozdanych w śróde dziennikarom przez posta Stanislovasa Buszkeviciusa, niemniej jest to tylko jedna z wersji tego morderstwa. Oświadczył to zastępca prokuratora generalnego Arturas Paulauskas przed rozpoczęciem posiedzenia tymczasowej komisji sejmowej ds. zbadania okoliczności zabójstwa Jurasu Abromavicziusa.

Sam poseł S. Buszkevicius, aezkolwiek był zaproszony, na to posiedzenie nie przybył.

Zdaniem posła, sądzia śledczy zwracają się do prasy odczuwając wielką „odgórna presję, aby to morderstwo nie zostało wyjaśnione”. Tymczasem A. Paulauskas zaprzeczył, że prowadzący śledztwo w sprawie zabójstwa J. Abromavicziusa odczuwają jakąkolwiek presję.

W toku śledztwa ustalono, że samochód wysadzono w powietrze

przez podłożenie 300-500 gr materiału wybuchowego - heksogenu.

„Wnioski ekspertów otrzymane po upływie aż półtora miesiąca od popełnienia zbrodni, pozostaje jednak wiele niejasności” - powiedział A. Paulauskas.

Jego zdaniem, podobne materiały wybuchowe zostały użyte przy wysadzeniu mostu na rzece Bražuolė oraz podczas eksplozji w Kazlu Rudzie.

(ELTA)

DEKRET

Prezydenta Republiki Litewskiej O zatwierdzeniu herbu miasta Plateliai

8 marca 1997 r., nr 1233

Artykuł 1.

Zgodnie z ustawą Republiki Litewskiej, „O zatwierdzeniu herbów miast” oraz na wniosek Litewskiej Komisji Heraldycznej, zatwierdzam herb miasta Plateliai.

Artykuł 2.

Decret ten wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 335)

KURIER WILEŃSKI
DZIENNIK NIEZALEŻNY

przyciółka
program

„Kurier” zawsze masz
na co dzień
„Przyciółkę” -
w każdą środę

Szanowny, Drogi Czytelniku!
Trwa prenumerata „K. W.”
na kwiecień oraz kolejne miesiące
(maj - czerwiec) 1997 r.

Prenumerata trwa do 18 marca

**Koszty prenumeraty
dla Czytelników „K. W.” na Litwie:**

	1 mies.	3 mies.
z dostarczeniem przez pocztę bez dostarczenia (w szkołach)	16,6 Lt	49,8 Lt
w księgarni S. K. bez dostarczenia (w redakcji)	13 Lt	39 Lt
	12 Lt	36 Lt

„K. W.” i „Przyciółka”

	1 mies.	3 mies.
z dostarczeniem przez pocztę bez dostarczenia (w szkołach)	24,5 Lt	73,5 Lt
w księgarni S. K. bez dostarczenia (w redakcji)	20,5 Lt	61,5 Lt
	19,5 Lt	58,5 Lt

„Kurier Wileński” oraz „K. W.” i „Przyciółkę” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044
Indeks „Kuriera” i „Przyciółki” - 0155

Osoby, które wcześniej zaprenumerowały „Kurier” i chcą zaprenumerować „Przyciółkę”, zgłaszają się na pocztę i po okazaniu kwitu poświadczającego prenumeratę „Kuriera” mogą zaabonować dodatkowo „Przyciółkę” (cena prenumeraty na 1 mies. 7,9 Lt). Indeks „Przyciółki” 5151.

Prenumeratę bez dostarczenia można załatwić w redakcji „Kuriera Wileńskiego”: Laisvės pr. 60, pietro XI, pokój 1115, w dniach pracy od godz. 9 do 17; tel. 42-79-01 oraz u pani Alieji Klimaszewskiej w Polskiej Księgarni S. K. (ul. Ostrobramska 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty wlicznie, godz. 10-18.

Zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji. Ci, którzy zaabonowali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odbierać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

**Krytyczne dni
w marcu**

Niedziela, 16 marca, godz. 7.00 - 8.00
Niedziela, 23 marca, godz. 6.00 - 7.00
Czwartek, 27 marca, godz. 13.00 - 14.00
Sobota, 29 marca, godz. 15.00 - 16.00
Według danych dra medycyny W.Chasulnina



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 15 marca zachmurzenie z przejaśnieniami, nieduży deszcz. Wiatr północno-zachodni, 7-12 m/sk. Temperatura 1-3 stopnie ciepła.

W ciągu następných dwóch dni lokalne opady śniegu. Temperatura w nocy 2-7 stopni mrozu, w dzień około 0 stopni.

Kalendarium

x Sobota (15.III) jest 74 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 291 dni.

x Znak Zodiaku - Ryby.
x Imieniny: Klemensa, Longina, Ludwika.
x Wschód Słońca - 6.34, zachód - 18.23. Długość dnia 11 godz. 49 min.

x Księżyc - Now - 9 marca.
x Niedziela (16.III) jest 75 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 290 dni.

x Znak Zodiaku - Ryby.
x Imieniny: Herberta, Hilarego, Izabeli, Oktawii.
x Wschód Słońca - 6.32, zachód - 18.25. Długość dnia 11 godz. 53 min.

x Księżyc. Przed pełnią - 2 godz. 06 min.

x Poniedziałek (17.III) jest 76 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 289 dni.

x Znak Zodiaku - Ryby.
x Imieniny: Zbigniewa, Patryka, Gertrudy.

x Wschód Słońca - 6.29, zachód - 18.26.

Długość dnia 11 godz. 57 min.
x Księżyc. Przed pełnią - 16 marca.

**Usługi taksówkarzy.
ZSA „Fiakras”.**

70-57-05

Zawieramy umowy z firmami. Zatrudnimy nowych pracowników.

(Zam. 288)

Poszukują

Wilnianka pani Janina Iszczyłowicz poszukuje zaginionego w czasie wojny Franciszka Ojmułańskiego albo krewnych z rodziny męża: Kazimierza Rozwodowskiego lub Alchimowicza.

Ktokolwiek wiedziałby coś o losie wyżej wymienionych proszony jest o skontaktowanie się z panią Janiną Iszczyłowicz: Wilno, ul. Linkmeu 20.

LIETPOLAUTO
Zapraszamy do podróżowania

Kraków

3 dni od 150 Lt
1, 3, 18 - 04 (kwiecień)
9, 23 - 05 (maj)

Praga

5 dni od 270 Lt
2, 21 - 04 (kwiecień)
12, 26 - 05 (maj)

Rejs regularny

Do Łodzi przez Warszawę

x System ulgowy
x Wygodny autobus
x Wyjeżdżamy na zamówienie
Wilno, ul. Soda 21-3
tel.: 8-22 63-65-39

(Zam. 2-B)

POMNIKI

* Dużo gotowych wzorów
* Zamówienia według katalogów
* Komputerowe projektowanie
* Przystępne ceny, zniżki.

Przyjmowanie zamówień: tel. 462076



Wystawa-sprzedaz: Švitrigailos 30, tel. 261127.

(Zam. 22)



**Firma „MALDIS”
Salon dzieł sztuki**

**Sprzedajemy i skupujemy
ANTYKWARYCZNE
I WSPÓŁCZESNE
DZIELA SZTUKI**
(malarstwo, grafika, rzeźba, porcelana, wyroby jubilerskie i starodawne meble).

Rozliczenia i wycena - na miejscu.
Świadcymy usługi lombardu.
Vilnius, Bassnaviciaus 6, tel. 22-21-92.

Naprawiamy łódki. Obsługa w Wilnie, rejonach podmiejskich i na działkach sadowych. Udzielamy gwarancji.

Vilnius, Žalgirio 108, tel. 72-15-40, 72-15-46.

(Zam. 72)

Kierowca z samochodem poszukuje pracy.
Tel. 63-24-62.

(Zam. 346)

Kobieta może doglądać dziecko.
Tel. 42-26-66.

(Zam. 348)

Sprzedam byczka i konia (8 lat).
Vilnius, tel. 41-17-28.

(Zam. 207-D)

Niedrogo naprawiam maszynę do szycia.
Tel. 41-38-06.

(Zam. 208-D)

Zamienię 4-pokojowe mieszkanie na dom.
Tel. 44-71-95.

(Zam. 209-D)

Sprzedam beczkę traktorową na wodę (ok. 3 ton).
Tel. 58-44-69 od godz. 20.00.

(Zam. 210-D)

Tanio sprzedam nowy, dwutaryfowy licznik energii elektrycznej (150 Lt).
Tel. 26-61-43.

(Zam. 211-D)

Podzielimy ból Koleżanki

**Teresy
RACZYCKIEJ**
z powodu zgonu
ukochanego Ojca

Grono nauczycielskie
Awiżeńkiej Szkoły Średniej



Oferujemy pełny wybór płyt
**LEXAN i
LEXAN THERMOCLEAR**

- To najtrwalszy materiał do szklenia zabezpieczającego, a także do szklenia nowych oraz do renowacji starych zadaszeń, świetlików, ścian i ścianek działowych w centrach handlowych, sportowych, szpitalach, szkołach, basenach.

Zapraszamy do salonu „LANEKSA”
Adres: Vilnius, Bazilijūna 6, tel. 22-42-05, fax 22-42-39.

KURIER WILEŃSKI
DZIENNIK NIEZALEŻNY

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218; ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, soleńczyki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, pietro XI, pokój 1101, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Mirosława
JANUSZKIEWICZ